

Janusz Wróbel, *Chipolbrok. Z dziejów polsko-chińskiego sojuszu morskiego (1950-1957)*, Instytut Pamięci Narodowej,
Łódź 2016, ss. 528

Praca Janusza Wróbla traktuje o bardzo mało znanym (także dla historyków) segmencie dziejów Polski po 1945 roku. Jej problematyka, osadzona w realiach czasów stalinowskich, lokuje się zarówno w sferze historii powojennej polityki morskiej, gospodarczej, jak również relacji międzynarodowych, czy wreszcie kwestii społecznych odmalowanych na przykładzie środowiska ludzi morza (i w pewnym stopniu nielicznej grupy Polaków zamieszkujących Chiny). Dziwić może tylko, że tak frapujące i nośne naukowo zagadnienie nie spotkało się, jak do tej pory, z szerszym zainteresowaniem historyków, nie licząc popularnej pracy Jerzego Drzemczewskiego (*Chipolbrok 1951-2011*, Gdynia 2011). Tym większe więc uznanie należy się Autorowi za wybór tematu i sposób jego przedstawienia. Rozprawa prezentuje bowiem wysoki poziom merytoryczny, ma w przeważającej mierze stricte źródłowy charakter, a przywoływane materiały pozwalają na interesującą i konsekwentną realizację badawczych założeń. W efekcie otrzymaliśmy książkę rzetelną, nieszablonową i przynoszącą wiele nowych ustaleń.

Janusz Wróbel, przystępując do tworzenia pracy, przeprowadził naprawdę szeroką i żmudną kwerendę archiwalną, której rozmiary mogą imponować. Badaniami objęto między innymi zbiory przechowywane w Archiwum Akt Nowych (przede wszystkim zespół Ministerstwa Żeglugi, ale również dokumentację Bolesława Bieruta, Władysława Zachariasiewicza i Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego), Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Samodzielny Wydział Wschodni), Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie i Oddziału IPN w Gdańsku, Archiwum Państwowym w Gdańsku (wraz z jego oddziałem w Gdyni). Baza źródłowa została uzupełniona materiałami pozyskanymi także w instytucjach zagranicznych – między innymi Open Society Archives (Budapeszt), Hoover Institution on War, Revolution and Peace (Stanford), The National Archives (Londyn) Kongresu Polonii Amerykańskiej, Instytucie Polskim i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie.

Zasadniczy układ pracy ma charakter chronologiczno-problemowy, co z jednej strony pozwoliło na naświetlenie ogólnych, wstępnych zagadnień, z drugiej zaś strony umożliwiło płynne przejście do zasadniczych rozważań. Na treść składa się więc wstęp,

dziewięć rozdziałów, zakończenie, obszerna bibliografia, wykazy skrótów i fotografii oraz indeksy – osobowy i geograficzny. Z kolei zakres chronologiczny obejmuje lata 1950-1957. O ile data początkowa jest związana z symbolicznym wręcz, inauguracyjnym rejsem polskiego statku „Warta” do Chin, o tyle cezura końcowa, oparta na wizytach przywódców obu krajów (Zhou Enlaia i Cyrankiewicza), jest nieco mniej ostra, choć oczywiście do przyjęcia.

Rozdział I – *Polska a Chiny – zarys historii (do 1945 r.)* – to ciekawie przedstawiony szkic wzajemnych stosunków ze szczególnym zaakcentowaniem burzliwego okresu II wojny światowej. Do zapoczątkowania rzeczywistych relacji międzypaństwowych polsko-chińskich – jak pisze Autor – doszło oczywiście wraz z odrodzeniem państwa polskiego, kiedy Józef Piłsudski, jeszcze w listopadzie 1918 roku, wystąpił z notyfikacją do rządu chińskiego, a w 1920 roku w Harbinie powstał konsul RP. Rozwój obopólnych stosunków pod koniec dwudziestolecia międzywojennego zakłócił nieco projapoński kurs polityki Warszawy, w tym uznanie *de facto* marionetkowego Cesarstwa Mandżukuo. W okresie wojny głównym problemem dla władz emigracyjnych RP była sytuacja obywateli polskich na Dalekim Wschodzie. W tej części pracy Janusz Wróbel objaśnił wiele interesujących i mniej znanych wątków, między innymi losy nauczycieli i uczniów słynnej szkoły rabinackiej Mir yeshiva, czy też niezrealizowanej koncepcji przrzucenia z Wielkiej Brytanii do Chin polskich lotników.

Rozdział II – *Powstanie Chińskiej Republiki Ludowej. Postępy komunizmu na Dalekim Wschodzie* – podobnie jak i pierwszy, ma charakter wstępny i traktuje o procesie rozprzestrzeniania się komunizmu na Dalekim Wschodzie, a przede wszystkim powstaniu Chińskiej Republiki Ludowej, jako skutku przegranych przez Kuomintang zmagania wojny domowej. Janusz Wróbel wskazuje między innymi na interesujące analogie powojennej historii Polski i Chin, kiedy oba państwa stały się celem ekspansji Kremla i zostały „osierocone” przez mocarstwa zachodnie. Jest tutaj także mowa o wojnie koreańskiej, zbrodniczych działaniach władz komunistycznych w ChRL na początku lat 50. (niszczenie „wrogów ludu”), problemie Tajwanu, czy też wzrastającej obecności militarnej Stanów Zjednoczonych w regionie.

Rozdział III – *U progu nowej epoki. Stosunki polsko-chińskie 1945-1950* – jako logiczna kontynuacja rozdziału I, został poświęcony stosunkom polsko-chińskim w latach 1945-1950, czyli skomplikowanym czasie dla obu krajów – w Polsce komuniści najpierw przejęli władzę, a następnie przystąpili do kopiowania sowieckiego modelu państwa, w Chinach zaś, w bólach krwawej wojny domowej, powstawała ChRL. W tej części rozprawy – jak stwierdza sam Autor – dominuje analiza relacji dyplomatycznych (stosunki nawiązano dopiero w maju 1946 r.). Ich symptomatyczną cechą było nieustanne grawitowanie władz Polski Ludowej w stronę bliskich ideologicznie chińskich komunistów, czego ukoronowaniem było szybkie uznanie ChRL poprzedzone zerwaniem kontaktów z rządem Kuomintangu. Ważnym problemem byli pozostali jeszcze w Państwie Środka Polacy (w Harbinie i Szanghaju), których sytuacja podczas

wojny domowej stawała się wręcz rozpaczliwa – również z powodu braku pomocy i destrukcyjnych działań Ambasady RP. Poczynania polskich dyplomatów wynikały zarówno ze względów polityczno-ideologicznych, jak również marnego poziomu merytorycznego personelu (łącznie z ambasadorami) dobieranego według klucza partyjnego, nie zaś kompetencji. Charakterystycznym wyróżnikiem tych „dyplomatów” była nieznajomość kraju, do którego ich skierowano, i widoczny serwilizm wobec strony sowieckiej. Niezwykle interesujące fragmenty rozdziału obejmują aktywność polskiego attachatu wojskowego w Pekinie po wybuchu wojny koreańskiej (kierowanego przez – słynnego później z powodu ucieczki na Zachód – płka Pawła Monata). Na stronie 17 Autor, kreśląc postać kolejnego ambasadora w ChRL, Stanisława Kiryluka, pisze: „Jego prawdziwa kariera zaczęła się w 1944 r. kiedy został sekretarzem KW PZPR w województwie warszawskim...”. Oczywiście powinno być KW PPR.

Rozdział IV – *Morski sojusz Polski Ludowej i Chińskiej Republiki Ludowej* – to już szczegółowe naświetlenie powołania i funkcjonowania Chipolbroku. Janusz Wróbel wspomina o ambitnych planach morskich Polski Ludowej (zbieżnych z koncepcjami władz emigracyjnych okresu II wojny); sporo miejsca przeznaczono na prezentację polskiego potencjału morskiego i proces odtwarzania floty, co w znacznej mierze opierało się na starych i mało nowoczesnych jednostkach, otrzymanych w ramach skromnej puli reparacji (i z sowieckiej łaski), oraz statkach przedwojennych. W dalszej kolejności dokładnie omówiono okoliczności i rozliczne uwarunkowania – polityczne i ekonomiczne – stworzenia polsko-chińskiego sojuszu morskiego; Autor przywołuje liczne ciekawe wydarzenia i fakty: rejs pierwszego polskiego statku handlowego do Chin, kulisy i szczegóły rokowań na temat uruchamiania Chipolbroku (w tym stanowisko Moskwy), zasady, na jakich miało działać to międzynarodowe przedsiębiorstwo, sylwetki jego kierownictwa, aurę tajemności wokół Chipolbroku, trudności organizacyjne (wypływające z sytuacji wewnętrznej ChRL), rodzaje towarów, które wwożono i wywożono z Chin (także tych objętych embargiem). Bodaj najistotniejszym problemem stało się skompletowanie zakładanej umowami floty, co powodowało, że przedsiębiorstwo dysponowało początkowo dość przypadkowym tonażem, „który – pisze J. Wróbel – był bardzo zróżnicowany, nieekonomiczny i na ogół nie dostosowany do wymogów i specyfiki szlaku żeglugowego, na którym go eksploatowano”. Autor słusznie ocenia, że współpraca morska z Polską była dla Chin opłacalna zarówno politycznie, jak i gospodarczo. Również dla Warszawy zaangażowanie na Dalekim Wschodzie przynosiło różnorakie korzyści (zaistnienie na arenie międzynarodowej i wzmocnienie własnej pozycji w bloku wschodnim).

W rozdziale V – *Zakładnicy zimnej wojny. Polityczno-ideologiczny i policyjny nadzór nad załogami statków na linii chińskiej* – Autor szeroko analizuje polityczno-ideologiczny wymiar funkcjonowania Chipolbroku związany z propagandą, nachalną indoktrynacją i kontrolą załóg jednostek. Oficjalnemu entuzjazmowi otwarcia linii żeglugowej do Chin towarzyszyła twarda rzeczywistość. Janusz Wróbel umiejętnie

przedstawił specyfikę stosunków międzyludzkich na statkach, które psuli oficerowie polityczni, tzw. KO-wcy, wtrącający się bezceremonialnie w kompetencje dowódców (był to powód wielu konfliktów) i sprawy kadrowe. Ich personalne raporty, oparte na kryterium ideologicznym, były nieraz krzywdzące, a często decydowały o dalszej karierze wielu marynarzy. Autorowi udało się nakreślić portret takiego KO-wca – słabo wykształconego, prymitywnego doktrynera z awansu społecznego, panoszącego się na pokładzie, znieawidzonego, a jednocześnie wyśmiewanego przez załogę. Na to nakładała się obecność na statkach agentury, co potęgowało atmosferę nieufności, a także próby działań inwigilacyjnych ze strony komunistycznych władz chińskich. Przekleństwem na jednostkach Chipolbroku stawały się szkolenia ideologiczne (efekty ich były jednak bardziej niż skromne) i narzucanie sowieckich szablonów na czele ze współzawodnictwem pracy. Wywoływało to oczywiście opór marynarzy, a w skrajnych przypadkach ich dezercje i ucieczki.

Rozdział VI – *Marynarskie życie* – to barwny i – trzeba koniecznie dodać – pasjonujący opis marynarskiego bytowania. Autor przybliży w naturalistyczny wręcz sposób dole i niedole codzienności załóg na statkach, których rejsy, realizowane zazwyczaj w ciężkich, tropikalnych warunkach, trwały po kilka miesięcy. Dniem powszednim był brak podstawowych wygód (większość jednostek była przestarzała), złe zaopatrzenie w prowiant, wypadki przy pracy oraz choroby. Marynarze byli niezadowoleni z ograniczeń w poruszaniu się w chińskich portach (traktowano ich nieufnie, tak samo jak załogi z krajów kapitalistycznych) i kuriozalnych wręcz form kontroli, jakiej poddawały ich „bratnie” organy państwowe ChRL. Wiele nieporozumień i konfliktów, także na tle rasistowskim, powodowała obecność na pokładach jednostek, przydzielonych do nich, chińskich marynarzy. Władze zwierzchnie starały się w ten sposób narzucić mieszanym załogom internacjonalistyczną przyjaźń, jednak efekt podobnych działań, z wielu względów, okazywał się odwrotny od zamierzonego. Janusz Wróbel podniósł też problem pijaństwa wśród marynarzy, determinowany nie tylko warunkami pracy czy stresem, ale też specyficzną tradycją służby morskiej i brakiem alternatywnych sposobów spędzania wolnego czasu. Alkohol był często powodem wielu ekscesów i awantur. Obraz życia codziennego na statkach dopełniały przemyt, nielegalny handel, korzystanie z usług prostytutek w odwiedzanych portach i utrudnianie przez zwierzchność udziału w praktykach religijnych.

W rozdziałach VII i VIII – *W ogniu konfliktu. Urowadzenie statków „Praca” i „Prezydent Gottwald”, Dramat marynarzy i ich rodzin* – ukazano historię głośnych i brzemienych w skutkach wydarzeń związanych z uprowadzeniem na Tajwan statków Chipolbroku „Praca” i „Prezydent Gottwald”. Ujęcie tego zagadnienia w dwóch rozdziałach, zważywszy na jego doniosłość, jest na pewno uzasadnione, zwłaszcza iż wypadki te – jak czytamy we Wstępie – stawały pod znakiem zapytania całą przyszłość polskiej żeglugi na Dalekim Wschodzie. Autor przedstawił złożone tło i uwarunkowa-

nia międzynarodowe, sytuację i politykę władz tajwańskich, mało efektywne działania strony polskiej oraz okoliczności i przebieg samego uprowadzenia. Pasjonujący opis, oparty – co trzeba podkreślić – w całości na źródłach, łączy się z analizą różnorodnych okoliczności i konsekwencji, jakie spowodowało porwanie statków. Chipolbrok dotknęły z tego powodu trudności finansowe, pogłębiły się, i tak przecież złe, stosunki Polski z USA, a zabiegi dyplomatyczne i agresywna akcja propagandowa Warszawy były objawem bezsilności. Oddzielnym, szczegółowo omówionym zagadnieniem stały się losy marynarzy uprowadzonych statków, z których wielu nie powróciło do kraju, decydując się na emigrację (ci, którzy wybrali powrót, robili to przede wszystkim z powodów rodzinnych). Sądzę, że oba rozdziały są na tle całej rozprawy szczególnie istotne, ponieważ na kanwie dwóch jednostkowych epizodów oddają istotę i klimat skomplikowanej maszyny stosunków międzynarodowych, w których trybach znalazła się ówczesna Polska, zaangażowana jako satelita Kremla w realizację nieswojej w gruncie rzeczy polityki.

Ostatni, IX rozdział – *Nowe perspektywy* – pracy traktuje o konsekwencjach odwilży politycznej, obejmującej oczywiście również Polską Marynarkę Handlową. Autor wskazuje na główne kwestie, jakie w związku z liberalizacją wystąpiły w środowisku marynarskim. Jednym z najważniejszych tematów ówczesnych dyskusji stała się dalsza działalność pionu politycznego i negatywna rola, odgrywana przez KO-wców. Domagano się powszechnie usunięcia ich z szeregów załóg i likwidacji całego pionu politycznego na statkach, co zresztą wkrótce nastąpiło. Janusz Wróbel precyzyjnie oddał atmosferę panującą wtedy wśród marynarzy, krytykujących różne stalinowskie absurdy, zaburzające funkcjonowanie załóg i normalną pracę na statkach (zobowiązania produkcyjne, współzawodnictwo, szkolenia ideologiczne), oraz głośno mówiących o opłakanym stanie polskiej floty handlowej, tak bardzo zaniedbanej i zdekapitalizowanej w okresie realizacji planu 6-letniego. Jednym z najistotniejszych następstw odwilży był powrót do służby wielu usuniętych wcześniej, głównie z powodów politycznych, oficerów i marynarzy. Autor przedstawił również wpływ przemian październikowych na stosunki polsko-chińskie, co też determinowało dalszy rozwój Chipolbroku (choć nie na długo). W przypisie 28 na stronie 470 Autor nie podał źródła, z którego zaczerpnął informacje biograficzne odnoszące się do Stanisława Darskiego.

Na koniec trzeba podkreślić, iż pracę Janusza Wróbla czyta się z dużym zainteresowaniem, czemu dopomaga nie tylko klarowna i spójna narracja, ale też dobry język. Jestem przekonany, że wysokie walory poznawcze monografii spowodują, że sięgną po nią nie tylko badacze różnych obszarów historii najnowszej, ale również i szerszy odbiorca.